

Antoni Płoszaj

Glinik Mariampolski

Wspomnienia i zdjęcia



Autor (z lewej) i Leszek Stolarz, który zainspirował mnie do opracowania tego albumu,
wspomagał uwagami oraz swoimi wspomnieniami.

sierpień 2019

SPIS TREŚCI

Wstęp	3
1 Widoki i panoramy.....	4
2 Przemysł	6
3 Stary Glinik, którego już nie ma.....	8
4 Szkola.....	18
5 Życie kulturalne.....	21
6 Ludzie Glinika	26
7 Plan Starego Glinika	40
8 Spis ilustracji	42

Wstęp

Glinik to moja Mała Ojczyzna. Urodziłem się i mieszkałem w kamienicy wybudowanej przez dziadka Adolfa Gocka przy ulicy Waryńskiego (wcześniej Biecka, teraz Michalusa a w międzyczasie Daszyńskiego) 43. Był to ostatni dom w Gorlicach. Od wschodniej strony domu płynął strumyk, za którym był już Glinik. Moje dzieciństwo spędziłem w Gliniku. Tam chodziłem do przedszkola, szkoły i tam spędzałem wolny czas.

Inspiracją do tego opracowania są cotygodniowe rozmowy z przyjacielem od zawsze Leszkiem Stolarzem. Leszek mieszka w Kanadzie i rozmawiamy na skype. Po wymianie informacji na temat pogody najczęściej zaczynamy wspominać Glinik. Szukamy zdjęć w internecie i przypominamy sobie szczegóły, ludzi i wydarzenia. Stwierdziliśmy, że zachowało się niezwykle mało zapisów i zdjęć z historii Glinika. Postanowiłem stworzyć coś w rodzaju albumu starego Glinika z opisami miejsc, ludzi i osobistych wspomnień.

Nie mam ambicji stworzenia historii Glinika, a jedynie obraz i wspomnienia jaki mi zostały w pamięci.

1 Widoki i panoramy.



Fot. 1 Widok Glinika Mariampolskiego rok 1900 (ze zbiorów Pana Sławomira Dziadzio).

To najstarszy widok Glinika do jakiego dotarłem. Jest to prawdopodobnie widok z lasu kobyłańskiego.



Fot. 2 Glinik Maryampolski. Rafineria i warsztaty Galicyjskiego Karpackiego Naftowego Towarzystwa Akcyjnego. Pocztówka kolorowa. Wydanie ok. 1910 roku. Nakład S. Engelberg Gorlice (ze zbiorów Pana Sławomira Dziadzio).

Na tym obrazie potrafię już wiele zidentyfikować. Jest już linia kolejowa otwarta w roku 1884 i budynek przystanku. Są parterowe budynki kolonii dla pracowników Rafinerii. Budynki te istnieją do dzisiaj. W budynku przy lewej ramce mieszkali moi dziadkowie z dziećmi do roku 1930. Tam przeżyli bitwę pod Gorlicami.

W miejscu piętrowego budynku jest stary biurowiec. Trudno powiedzieć, czy został on zmodernizowany czy wybudowany na nowo. W czasach mojego dzieciństwa przed wybudowaniem nowego biurowca parterowych budynków już nie było.



Fot. 3 Widok Glinika z lasu kobyłańskiego

Nie ma jeszcze mostu wiszącego na rzece Ropie a jedynie drewniana kładka. Widoczne dwa piętrowe budynki istnieją do dzisiaj. Przy powiększeniu pod kropką widać charakterystyczny samotny

domek na wzgórzu nazywanym granicą.



Fot. 4 Rzeka Ropa w Gliniku

Miejsce letnich i zimowych zabaw oraz wypoczynku, a także źródło lodu do lodziarni Orłowskiego i Szarowej.

W okresie wakacji nad rzeką spędzaliśmy całe dnie. Naszym ulubionym miejscem była okolica arki. Woda tam była

stosunkowo głęboka. Często po deszczach w górach rzeka gwałtownie przybierała tworząc tzw. buniory, czyli głębokie doły w korycie rzeki.

Arka – tak nazywano budynek pompowni tłoczącej wodę na użytek rafinerii i fabryki. W tym niewielkim budynku mieściły się trzy lub cztery duże pompy ssąco-tłoczące napędzane silnikami elektrycznymi. Na ścianie wewnętrznej Arki oznaczano poziom wody jaka zalewała budynek podczas powodzi (największa w 1936 roku).

Wewnątrz arki panował ogromny huk, a powietrze przesycone było zapachem smarów maszynowych i rozgrzanych silników elektrycznych.

Powyżej Arki była mała polanka, gdzie rosły ogromne wierzby, ulubione miejsce na letni wypoczynek.

W niedziele mieszkańcy Glinika tłumnie spacerowali aż do kładki wiszącej na drodze do Kobylanki lub też tłumnie maszerowali do Gorlic na stadion sportowy oglądać mecze piłkarskie GKS Górnik. Jednym z fantastycznych piłkarzy Górnika był Pan Maksymilian Kumorkiewicz grający z numerem 11. Niezapomnianym sędzią piłkarskim był Pan Jerzy Hul. Taka atrakcja ściągała tłumy ludzi z Glinika i Gorlic.

2 Przemysł.

Nie będzie to historia przemysłu, a raczej wspomnienia o sąsiedztwie, które stworzyło Glinik i jego ludzi.



Fot. 5 Destylacja rurowo-wieżowa

To był widok królujący nad Glinikiem. Był to równocześnie najważniejszy obiekt Rafinerii. W tych kolumnach zaczynała się przeróbka ropy naftowej do dziesiątek końcowych produktów. Rafineria dawała jeszcze zapach. Zapach rafineryjny. Był on silniejszy lub słabszy w zależności od pogody, ale był zawsze. Dla tych, którzy się tu urodzili i potem mieszkali był to naturalny zapach, który lubili. Może to się wydawać dziwne, ale tak było. Do dzisiaj wspominam go z nostalgią za tym co bezpowrotnie przeminęło.

Leszek Stolarz przez 30 lat pracował w Kanadzie w wielu zakładach (rafineriach) produkujących ropę naftową z piasków bitumicznych. W jednym z nich (Syncrude) jest wydział produkcyjny o tym samym zapachu co nasza kochana

rafineria. Jak wspomina często tam bywał i znów wracały wspomnienia czegoś co już minęło bezpowrotnie.

Tu w Gliniku zaczął się przemysł naftowy i tutaj niszczeje jedyna rafineria, która zbankrutowała na skutek nietrafionej inwestycji.

Pozostał problem rekultywacji teren i pomysł na jego przyszłość. Może skansen przemysłowy, szczerze mówiąc wątpię, aby to był dobry biznes.

Nad rzeką na wschód od pól dworskich ulokowane były dwa bardzo duże doły kwasowe, gdzie dowożono kolejką wąskotorową odpady chemiczne z Rafinerii. To miejsce nazywaliśmy "vitrokami". Było to ulubione miejsce naszych spacerów. Silny zapach produktów naftowych, brzegi uformowane w czymś w rodzaju asfaltu to wszystko sprawiało, że to miejsce było bardzo tajemnicze.

Przy drodze, która wówczas biegła przez fabrykę, a prowadzącej w kierunku Zagórzan pod starymi lipami wybudowano kapliczkę św. Jana. Nieopodal za nią mieściła się Kuźnia, gdzie podkuwano konie. Niestety nie pamiętam nazwiska kowala, ale wiem, że jego rodzina hodowała kozy, zwierzęta bardzo popularne w Gliniku za czasów naszej młodości ze względu na łatwość hodowli i zdrowych właściwości mleka. Na zachód od tej Kuźni to część Glinika zwana Piekłem. Prawdopodobnie dlatego, że w 1911 roku zapalił się od pioruna zbiornik z ropą i palił się przez wiele dni. Podobno w Gliniku noce zamieniły się dzień.



Fot. 6 Biurowiec rafinerii stan obecny
Przy rafinerii na jej potrzeby powstały warsztaty a potem Fabryka. Dość szybko przegoniła rafinerię i stała się prawdziwą potęgą, zwłaszcza gdy zaczęła produkować maszyny górnicze. Dzisiaj, choć przeminęły lata świetności, poszatkowana na liczne spółki stanowi centrum przemysłowe Gorlic.



Fot. 7 Stawianie prototypu urządzenia wiertniczego lata 60-te (ze zbiorów MBP w Gorlicach).

Stawianie prototypu urządzenia wiertniczego to było duże wydarzenie w życiu społeczności. Próby takie odbywały się na placu fabrycznym przy ulicy Chopina. Na ten moment schodzili się ludzie z całego Glinika. Za drogą bloki mieszkalne w budowie

3 Stary Glinik, którego już nie ma.

W oparciu o nieliczne zdjęcia oraz wspomnienia chciałem przypomnieć tą część Glinika, którego już nie ma. Chodzi o obszar między torami kolejowymi i ulicą Michalusa. Wszystkie znajdujące się tam domy zostały wyburzone pod rozbudowę Fabryki. Zachował się tylko stary Biurowiec i dom Gocków.

Wykonałem, bazując na swojej pamięci, plan starej zabudowy tej części Glinika na podkładzie aktualnej mapy Gorlic. Oczywiście wielkość i lokalizacja nieistniejących budynków jest orientacyjna.

Mam krytyczną opinię o decyzji rozbudowy Fabryki przez wyburzenie centrum Glinika. Pomijając mój nieobiektywny i emocjonalny stosunek do takiego wariantu to uważam, że z rozbudową Fabryki należało iść od razu w kierunku Zagórzan na tak zwanych polach pegeerowskich.

Tendencja do lokalizowania zakładów przemysłowych w bezpośrednim sąsiedztwie domów mieszkalnych zaczęła się od budowy Zakładów Materiałów Izolacyjnych (połowa lat 50-tych) między Gorlicami a Glinikiem na ograniczonym terenie bez możliwości rozbudowy. Po ok.10 latach Fabryka postanowiła rozbudowywać się wciskając się znowu w ograniczony teren i także bez możliwości dalszej rozbudowy.

Było to przedsięwzięcie kosztowne. Wymagało to wypłaty odszkodowań, bo większość budynków była własnością prywatną. Podobno były to nawet całkiem przyzwoite kwoty. Następnie trzeba było wybudować nowe mieszkania (na ulicy Słowackiego) dla wysiedlanych rodzin. Tu trzeba zwrócić uwagę, że na tym przesiedleniu ludzie zyskali. Nowe mieszkania miały łazienki, których żadne z mieszkań na opisywanym terenie nie miało.

Kolejne koszty to wyburzenie budynków. Z tymi małymi nie było problemu, ale już budynek konsumu wymagał technik saperskich co opisuje w wywiadzie pan Sławomir Kurek.

Wiem, że były plany wyburzenia budynków po drugiej stronie ulicy tj. domów Orłowskich, Bardłów, Stolarzów, Buhlów i Bugnów. Ostatecznie jednak wykupiono i wyburzono tylko dom Bugnów robiąc miejsce pod nową przychodnię.

Jakie więc są argumenty z pozostawieniem starej zabudowy. Są w mojej opinii argumenty o charakterze społecznym. Zniszczono i rozproszono małą społeczność, która była przyjaznym sąsiedztwem i otoczeniem tak ważnej kiedyś i teraz instytucji jakim jest Dom Kultury obecnie Gorlickie Centrum Kultury.

Na moim planie Starego Glinika celowo zaznaczyłem łąki, na których można było wybudować nową przychodnię, szkołę przyzakładową a także kilka bloków mieszkalnych.

Wcześniej wspomniałem o dość niskim standardzie mieszkań na opisywanym obszarze. Tu można było liczyć tylko na ewolucyjne zmiany w miarę upływu czasu. Należy się spodziewać, że przyspieszyły by one po roku 1989. Być może w miejscu konsumów byłby market.



Fot. 8 Widok Glinika od strony Gorlic lata 50-te(ze zbiorów MBP w Gorlicach).

Od lewej:

- Dom Berkowiczów w budowie, nie został on skończony, ponieważ rozbudowano Fabrykę.
- Dom Chrzanowskich. W domu tym mieszkał dr Wątróbka z rodziną po przyjeździe do Glinika a potem ksiądz Micek.
- Budynki gospodarcze Chrzanowskich
- Dom Gorzyców
- Budynek kręgielni przy restauracji Adolfa Gocka
- Dom Wielgoszów
- Dom Gocków
- Dom Fryzowiczów (fragment)



Fot. 9 Widok Glinika w stronę Gorlic lata 50-te (ze zbiorów MBP w Gorlicach).

Od lewej:

- Dom Gocków
- Dom Fryzowiczów za nim budynek gospodarczy
- Dom Berkowiczów w budowie, z jego lewej strony widać fragment domu Wyporków.
- Dom Chrzanowskich.
- Budynek kręgielni przy restauracji Adolfa Gocka
- Dom Szarowej (nie jestem pewien czy był jej własnością). W budynku mieszkali Ślapsedy, Wójcikiewiczowie i pani Szarowa. Widoczne dwa sklepy: z lewej tekstylny a z prawej spożywczy. Wchodząc przez widoczne drzwi po przejściu długiego korytarza wychodziło się na drugą stronę budynku, gdzie mieściła się słynna lodziarnia pani Szarowej.



Fot. 10 Ulica Waryńskiego rok w przybliżeniu 1955 lub 1956. Kobieta nieznana

Widoczna od lewej część budynku to tzw. dom Pinkiesa w którym po wojnie mieściła się przychodnia. Dalej Dom Kultury jeszcze nieotynkowany, piętrowy dom Edwarda Orłowskiego (Bardla) w którym mieścił się fryzjer i lodziarnia, niski dom brata Edwarda Bardla.



Fot. 11 Leszek Stolarz na tle Domu Kultury II połowa lat 50 tych.

Od lewej dom Orłowskiego (Bardla). Niska szopa w ogrodzie to tzw. lodownia. Zimą wyrąbywano na rzece lód, zwożono furmankami do lodowni i przysypywano

trociami. W sezonie lód był używany do produkcji lodów. Nikt nie słyszał o agregatach chłodniczych. Nie pamiętam, żeby kiedyś nie było lodów z braku lodu, a więc były tylko surowe zimy.

Dalej widać piętrowy budynek. Na parterze mieścił się duży sklep wielobranżowy nazywany konsumem. Dobrze znałem ten sklep i jego zaplecze, ponieważ moja mama była przez kilka lat jego kierownikiem.

Na piętrze mieściła się placówka pocztowa. W budynku było też kilka mieszkań.

Za budynkiem był niski budynek. Przed wojną miał tam zakład masarski ze sklepem mój dziadek Adolf Gocek. Po wojnie sklep upaństwowiono. Prowadził go pan Graca uczeń dziadka.

Dalej Dom Kultury częściowo otynkowany i widoczny częściowo budynek biura konstrukcyjnego Fabryki Maszyn.



Fot. 12 Dom Gocków stan przedwojenny lata 30 te

Dom został wybudowany przez mojego dziadka Adolfa Gocka ok. roku 1930. Na dole mieściła się restauracja prowadzona przez mojego dziadka. Jeszcze po wojnie po deszczu widać było przebijający przez farbę napis Restauracja Oaza Adolf Gocek. Za budynkiem stał parterowy domek z długą przybudówką. Mieściła się tam kręgielnia.



Fot. 13 Dom Gocków rok 1952 lub 1953

Zdjęcie wykonane przez Karola Stolarza z balkonu domu Buhlów. Dwie postacie to Leszek Stolarz z mamą Ireną. Prawdopodobnie wracają z kościoła. W budynku zamiast restauracji jest Bar prowadzony chyba przez PSS. Na piętrze

balkon i okno na prawo to mieszkanie, w którym się urodziłem i mieszkałem do roku 1966. Na prawo strumyk, który był granicą między Gorlicami a Glinikiem. Dalej biały dom, w którym był sklep tekstylny i spożywczy ?.

Z tył budynku była lodziarnia pani Szarowej, która konkurowała ze znajdującą się po drugiej stronie ulicy lodziarnią Bardla



Fot. 14 Dom Gocków rok 2009. Przed budynkiem Leszek Stolarz i autor.



*Fot. 15 Dom Buhlów
lata 50 te widok z domu
Gocków*



*Fot. 16 Dom
Buhlów stan w roku
2010*



Fot. 17 Dom Stolarzów lata 50 te. Wybudowany na przełomie lat 30 tych i 40 tych.



Fot. 18 Dom Stolarzów widok współczesny



Fot. 19 Dom Gorzkowiczów (ze zbiorów MBP w Gorlicach).

Z prawej strony budynku mieścił się sklep nabiałowy. Dalej na prawo fragment piętrowego budynku z poddaszem, w którym na parterze mieścił się

konsum, czyli duży sklep wielobranżowy, a na piętrze poczta. W budynku tym było też kilka mieszkań.

Widoczne przejście między budynkami prowadziło na tył konsumów, gdzie znajdował się budynek mieszczący sklep masarnię i piekarnię.



Fot. 20 Budynek masarni i piekarni za budynkiem konsumu (ze zbiorów MBP w Gorlicach).

W części, do widocznego w środku budynku komina, mieściła się masarnia. Przed wojną i w czasie wojny prowadził ją mój dziadek Adolf Gocek. Po wojnie

została upaństwowiona. Przez pewien czas prowadził ją pan Graca uczeń mojego dziadka. W części za kominem mieściła się piekarnia. Na poddaszu w mansardzie były mieszkania.



Fot. 21 Ulica Waryńskiego obecnie Michalusa pierwsza połowa lat 50 tych.

Autor na spacerze z mamą i ciocią. Na pierwszym planie dom Bugnów w głębi dom Buhlów. Dom Bugnów jako jedyny po tej stronie ulicy został wyburzony przy rozbudowie Fabryki w latach 60 tych. W tym miejscu wybudowano nową przychodnię.



Fot. 22 Wyburzenie domu Bugnów rok 1966.

Na widocznej na pierwszym planie działce oraz działce po wyburzonym domu wybudowano nową Przychodnię. Obecnie na frontonie przychodni znajduje się tablica pamiątkowa dr Romualda Wątróbki.



Fot. 23 Fryzjer i lodziarnia Orłowskich lata 70-te

Prawdopodobnie niedziela, kiedy to ludzie z całych Gorlic spacerem przychodzili na lody do Orłowskiego lub Szarowej. Obydwie lodziarnie cieszyły się prawie jednakową popularnością i nigdy nie rozstrzygnięto, które były lepsze.

4 Szkoła



Fot. 24 Budynek szkoły podstawowej w Gliniku.

W roku 1894 William Henry Mc Garvey ofiarował plac pod budowę szkoły ludowej w Gliniku Mariampolskim, oddano do użytku w roku 1895. W 1914 budynek

został zniszczony podczas bitwy pod Gorlicami, później odbudowany. W II połowie lat 50 tych mieściła się tam harcówka drużyny harcerskiej, do której należałem. Obecnie nie istnieje.



Fot. 25 Szkoła podstawowa nr 3 w budowie

W latach 1926 – 1929 wybudowano nową szkołę podstawową, która funkcjonuje do dnia dzisiejszego.



Fot. 26 Szkoła podstawowa nr 3 stan przedwojenny



Fot. 27 Szkoła podstawowa nr 3 rok 2004



Fot. 28 Klasa VII a zakończenie szkoły czerwiec 1960.

To była moja klasa i dlatego przypominę prawie wszystkich absolwentów. W środku wychowawczyni Maria Orchel.

Od lewej: Hanka Żegleń, Ala Białoń. Nn, Basia Kuś, Marysia Gazda, Bronka Rominowicz, siostra Marysi Gazdy, Krysia Boczoń, Nn, Hanka Wiatr, Nn, Nn, Elza Witek, Nn, Nn, Franek Korneusz, Nn, Nn, Izidor Turko, Sylwek Kumorkiewicz, Antek Płoszaj, Olek Żegleń, Boguś Wal, Władek Karaś.

Nn oznacza, że po prostu nie rozpoznaję osoby ze względu na jakość zdjęcia.



Fot. 29 Ksiądz Bronisław Świekowski z małpką.

Postać księdza Świekowskiego jest związana z Gorlicami, gdzie w czasie I wojny był burmistrzem. Z Glinikiem wiąże go widoczna na zdjęciu małpka. Babcia opowiadała mi, że małpka podpatrzyła, jak ksiądz goli się brzytwą. Pod jego nieobecność spróbowała małpować księdza z użyciem brzytwy. Skończyło to się tragicznie dla małpki. W pracowni biologicznej w szkole w Gliniku stała gablotka z wypchaną właśnie tą małpką. Na szyi miała ślady po brzytwie.

Gliniku stała gablotka z wypchaną właśnie tą małpką. Na szyi miała ślady po brzytwie.

5 Życie kulturalne



*Fot. 30 Kasyno robotnicze
obecnie budynek mieszkalny*



*Fot. 31 Korty tenisowe przy
kasynie urzędniczym*



Fot. 32 Kasyno urzędnicze widok współczesny.

Budynek popada w ruinę i już chyba nic go nie uratuje. Wielka szkoda.

Przed wojną było przeznaczone dla kadry urzędniczej i inżynierskiej.

Po II wojnie był to ośrodek życia

kulturalnego. Mieściło tu się kino. Pamiętam, że jako kilkuletnie dziecko oglądałem film o przygodach Tarzana. Tutaj widziałem także radziecki film Czuk i Hek. W swoim wywiadzie dla MBP pan Jacek Kolarzyk młodszy o kilka lat oglądał ten film przez dziurkę od klucza.

Za kasynem był czynny kort tenisowy, który w zimie zamieniany był w lodowisko, na którym rozgrywano amatorskie mecze hokejowe, ale także był ogólnodostępną ślizgawką.

Po wybudowaniu Domu Kultury do sali kinowej przeniesiono stołówkę zakładową. W dużej odnowionej sali obiady do stolików podawały kelnerki. Można było też brać obiady do menażek do domu. Korzystaliśmy ze stołówki przez kilka lat.

Wcześniej stołówka mieściła się w jednym z baraków, których kilka stało przy ulicy Chopina w miejscu, gdzie teraz stoją bloki mieszkalne. Baraki te były z drewna. Z korytarza biegnącego przez całą długość wchodziło się do jednoizbowych mieszkań. Warunki były tam naprawdę okropne nawet jak na tamte powojenne lata. Nie wiem też z całą pewnością, ale postawiono je chyba po wojnie.

Wracając do kasyna to mieściła się tam również świetlica, do której przychodziły dzieci po lekcjach. Odrabiały tam lekcje i jadły obiad,

Potem mieściły się tu różne biura fabryki min. Biblioteka Techniczna



Fot. 33 Dom Kultury teraz Gorlickie Centrum Kultury stan obecny

Będąc czasami w Gorlicach, gdy mam tylko okazję zaglądam do Domu Kultury, z którym wiąże się tyle wspomnień. Jestem dumny, że miasto tak zagospodarowało i wykorzystuje ten obiekt. Na szczęście nie dorwał się do władzy żaden nawiedzony, który by chciał na przykład wyburzyć go jako symbolu komuny.

Mam też przykład z drugiego bieguna. W Gliwicach, gdzie obecnie mieszkam, w przemysłowej dzielnicy Łabędy po wojnie wybudowano także Dom Kultury. Trochę mniejszy, ale za to ze świetnie wyposażoną salą teatralno-kinową, biblioteką i salami na zajęcia różnych sekcji. W czasach słusznie minionych funkcjonował podobnie jak gorlicki. Przyszły nowe czasy, ktoś prywatny kupił budynek i salę teatralną wynajęto Biedronce. Całe wyposażenie poszło na śmietnik. Teraz już nie ma nawet Biedronki. Budynek wygląda jak slums pomalowany graffiti. Mieszczą się tam jeszcze takie różności jak fryzjer, weterynarz, związek buddystów. Miasto wybudowało natomiast w dzielnicy za duże pieniądze ośrodek kulturalny. Forma obiektu zwyciężyła z funkcjonalnością.

Brawo Gorlice!



Fot. 34 Tablica w hallu Domu Kultury stan obecny

Powyżej przykład rozsądnej polityki historycznej. Nikomu na szczęście nie strzeliło do głowy, aby z tablicy skuć słowo LUDOWA. Tak było i żadne zakłęcia tego nie zmieniają.

W zbudowanym w latach 50-tych w socrealistycznym stylu budynku kwitło całkiem rozsądne życie kulturalne i społeczne. Oprócz obowiązkowych kilku akademii ku czci odbywały się tam ciekawe imprezy. To właśnie tam byłem na spotkaniu autorskim Wańkowicza, Meissnera, Przybosia, Bunscha i innych.

Często odbywały się prelekcje profesora Jana Sikorskiego z LO. Przed wojną z polecenia Ministerstwa Edukacji wizytował szkoły polonijne w Ameryce Południowej. W Gorlicach uchodził za doświadczonego podróżnika.

Pamiętam też spotkania z urodzonym w Libuszy profesorem Aleksandrem Kosibą polskim geografem, geofizykiem, glaciologiem i klimatologiem.

To właśnie tu odbywały spektakle teatru im W. Siemaszkowej, na które z takim trudem namawiała nas polonistka profesor Łucja Kowal. Chyba w 10 klasie mieliśmy lekcje umuzykalniające, które też odbywały w Sali teatralnej. Prelekcje ilustrowane utworami prowadził dyrygent S. Chachaj wraz z orkiestrą Filharmonii Rzeszowskiej. To dzięki tym lekcjom mimo mojego marnego słuchu muzycznego do dziś dnia pamiętam usłyszany tam po raz pierwszy Marsz triumfalny z Aidy Verdiego.

Dom Kultury zapamiętałem jeszcze z jednego, bez przesady ocierającego się o historię, epizodu. Jest październik 1956, stoję z Mamą w drzwiach Sali teatralnej. Sala wypełniona po brzegi rozgorączkowanymi robotnikami. To jedna z licznych w tych czasach spontaniczna masówka. Nie pamiętam oczywiście, o czym tam mówiono, zapamiętałem tylko atmosferę gniewu przemawiających robotników i nadziei na odnowę.

W karnawale odbywały się tu liczne bale organizowane przez lekarzy, prawników i inne grupy zawodowe. Szczególną popularnością cieszyły się bale maskowe. Krążyły o tym

anegdoty po mieście. Furorę zrobili i zostali zapamiętani na długie lata profesor Maniak z Liceum przebrany za Yetiego oraz dr Wątróbka przebrany za profesora Filutka (dla młodszych to postać dowcipów rysunkowych Lengrena w Przekroju).

W Sali teatralnej występowali chyba wszyscy znani polscy piosenkarze.

Opowiada o tym Sławomir Kurek w wywiadzie dla MBP.

Pamiętam też przyjazd do Gorlic opery objazdowej. Przez tydzień wystawiano najbardziej znane opery przy pełnej sali.



*Fot. 295 Rezydencja McGarveya
stan obecny*

W latach 50 tych mieściło się tu przedszkole. W czasie wakacji były tu tzw. półkolonie dla młodzieży szkolnej. Uczestniczyłem w tych półkoloniach. Zajęcia rozpoczynały się apelem, w czasie którego wciągano na maszt i śpiewano hymn Ś(wiatowej) F(ederacji) M(łodzieży) D(emokratycznej) „Naprzód młodzieży świata.”.

W przyległym do rezydencji parku odbywały się festyny, o których opowiada w wywiadzie dla MBP Jacek Kolarzyk.

6 Ludzie Glinika

Nie mam tu żadnego klucza wyboru osób. Chcę napisać o ludziach, którzy zasłużyli się w historii Glinika, ale także zwykłych ludziach. Czasami piszę o ludziach tylko dlatego, że zachowali się na moich zdjęciach

Rodzina Gocków



Fot. 36 Józefa z Czubków Gockowa i Adolf Gock dziadkowie autora

Dziadek przed I wojną światową pracował w Rafinerii. Był bednarzem.
Mieszkali na kolonii w budynku, który istnieje do dzisiaj.

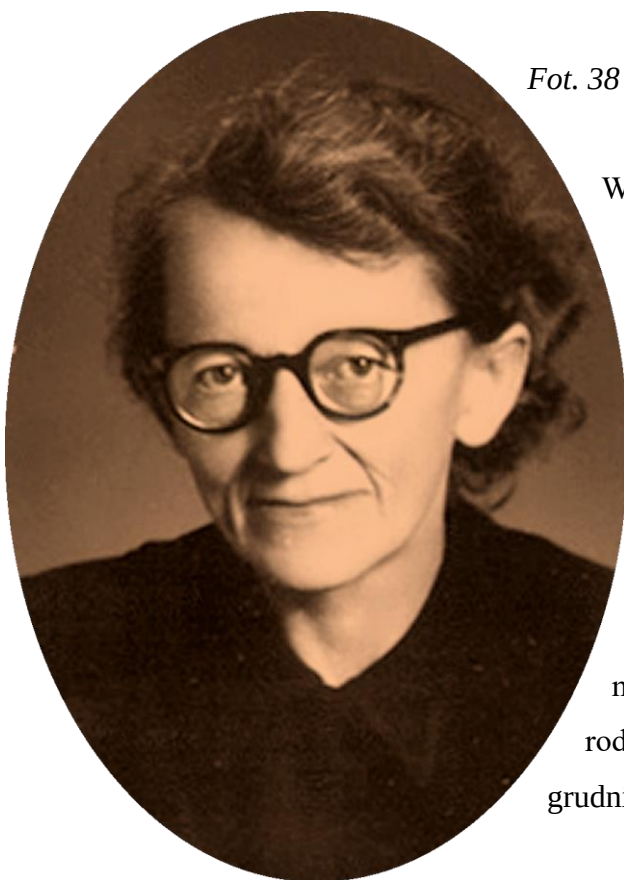


Fot. 37 Typowy parterowy dom mieszkalny na kolonii – stan obecny

Dokładnie w tym domu mieszkali moi dziadkowie Józefa i Adolf Gockowie od ślubu (rok 1900 lub 1901) aż do przeprowadzki do własnego domu w roku 1930. Tu przeżyli bitwę pod Gorlicami i tu urodziło się im siedmioro dzieci. Do każdego z mieszkań wchodziło się z zewnątrz. Mieszkanie składało się z przedsionka – werandy skąd wchodziło się do dużej kuchni, a z niej do dużego pokoju. I to było całe mieszkanie.

W 1921 dziadek zmienia zawód i otwiera zakład masarski wraz ze sklepem. Interes kwitnie, bo już w 1931 roku przeprowadzają się z kolonii do własnej kamienicy. W kamienicy otwiera restaurację, a za kamienicą stawia kręgielnię. Dobrą passę przyćmiewa tragiczna śmierć córki w 1934 i inne kłopoty rodzinne. W końcu jeszcze przed wojną zmuszony jest do sprzedania kamienicy. Zachowuje masarnię i sklep. Znany w Gliniku jako sympatyk PPSu pomaga robotnikom Rafinerii w czasie przedwojennych strajków dostarczając im jedzenie. W czasie okupacji pomaga materialnie AK. Zmarł w 1941 prawdopodobnie na skutek pobicia przez gestapo w czasie rewizji w masarni.

Babcia urodziła i wychowała ośmioro dzieci. Wspominała wizytę w posiadłości McGarveya (chyba tylko w przedpokoju), gdzie wraz komitetem zbierającym na szaty liturgiczne, udały się z prośbą o datek. Dofinansowanie otrzymały.



Fot. 38 Maria z Gocków Płoszaj mama autora

Wspólnie z dziadkiem prowadziła masarnię i sklep. W czasie budowy zakładów Gamrat w ramach COP wraz z bratem otworzyli i prowadzili sklep będący podstawowym źródłem zaopatrzenia dla pracowników zatrudnionych na budowie. Z początkiem lat 40-tych w kamienicy Gocków zamieszkała rodzina Płoszajów przesiedlona z Włocławka. W kwietniu 1945 wychodzi za mąż za Stefana Płoszaja. Rok później zostali rodzicami autora. Stefan Płoszaj zmarł w grudniu 1947.

Po wojnie była kierowniczką słynnego sklepu wielobranżowego konsum w Gliniku. Od 1956 roku do emerytury pracowała w Fabryce Maszyn. Zmarła w roku 1972.



Fot. 39 Zofia Gocek siostra Marii i ciocia autora

W okresie okupacji działała od 1940 r. w konspiracji jako zaprzysiężona łączniczka AK. Aresztowana w dniu 16.10.1943 r. na skutek zdrady w gorlickim obwodzie AK. Przeszła więzienia w Gorlicach, Nowym Sączu i na Montelupich w Krakowie.

Następnie była więźniem obozów w Ravensbrück i Buchenwaldzie. Po wyzwoleniu z obozu w maju 1945 wróciła do Gorlic i rozpoczęła pracę w dziale księgowości

Fabryki Maszyn gdzie pracowała do emerytury w roku 1978.

Działała w organizacjach kombatanckich. Na przełomie maja i czerwca 1986 na zaproszenie Stowarzyszenia im. Maksymiliana Kolbego z Freiburga wraz z grupą kombatantów przebywała w RFN. Byli tam podejmowani niezwykle uroczyście i serdecznie. Piszę o tym, bo w mojej ocenie, był to jeden z wielu kroków jakie wykonało państwo oraz społeczeństwo niemieckie na długiej drodze do pojednania i odkupienia win. Odznaczona między innymi Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski oraz Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Po śmierci w 2000 roku awansowana do stopnia podporucznika WP.



Fot. 40 Rodzina Gocków rok 1947. Od lewej: Gustaw Gocek, Stefan Gocek, Józefa z Czubków Gocek, Zofia Gocek, Maria z Gocków Płoszaj, Stefan Płoszaj, Antoni Płoszaj (dziecko),

Rodziny Buhlów i Stolarzów

Rodziny Buhlów i Stolarzów wniosły swoją pracą olbrzymi wkład w rozwój Fabryki Maszyn. Można by stworzyć monografię o tych rodzinach, ale na to jest już za późno i pozostały tylko strzępki wspomnień.

Władysław Buhl przybył do Glinika Mariampolskiego ok. roku 1917. Rozpoczął pracę w Fabryce jako mistrz kowalski (majster). Kuźnia posiadała młoty parowe do kucia swobodnego. W Fabryce pracował też jego brat Edward.

Tu poznał Marię Wilczek, która pracowała w sklepie tytoniowym (Trafika). Po ślubie zamieszkali w parterowym domku obok Ochronki na Dolnej Kolonii. Było to mieszkanie fabryczne. Tu w 1924 roku urodziła się córka Irena

Władysław Buhl był uzdolniony muzycznie i prowadził orkiestrę fabryczną.

Na kilka lat przed drugą wojną światową kupili działkę budowlaną naprzeciw domu Gocka i przystąpili do budowy domu bardzo nowoczesnego jak na ówczesne czasy. Niestety Władysław Buhl zmarł na kilka miesięcy przed ukończeniem budowy w roku 1940 w wieku lat 47. Po śmierci ojca córka Irena w wieku zaledwie 16 lat rozpoczęła prace w księgowości fabrycznej (lista plac) aby zapewnić byt sobie i matce. W domu tym mieszkała także siostra Marii Olga Wilczek. Jej brat Kazimierz pracował jako tokarz w fabryce a jego hobby to była gra na skrzypcach. Również zmarł młodo mając lat 44.



Fot. 41 Maria i Władysław Buhlowie z córką Ireną.



Fot. 42 Irena z Buhlów Stolarz

Ferdynand Stolarz urodził się w 1868 roku w okolicach Frydek-Mistek na Morawach. Już w wieku 12 lat rozpoczął prace w tamtejszej hucie i przez całe swoje życie związany był z przemysłem odlewniczym. Do Glinika Mariampolskiego przybył ok. roku 1890

Fabryka nie posiadała wtedy własnej odlewni. Ferdynad Stolarz jak głoszą podania rodzinne przekonał Mac Garveya, aby wybudować dużą odlewnię motywując to tym, że w dużej odlewni małe odlewy można odlewać natomiast w małej odlewni dużych nie można. To przekonało właściciela i wybudowano bardzo dużą jak na owe czasy odlewnię, która przetrwała aż do początku XXI wieku. Był mistrzem (majstrem) na odlewni i mieszkał w małym domku obok niej. Mówił z bardzo silnym czeskim akcentem.



Fot. 43 Odlewnia

Jego pierwsza żona umarła w młodym wieku. Ożenił się powtórnie z córką innego majstra Józefa Smetanki Karoliną. Mieli dwoje dzieci Marię i Karola.

Ferdynad wybudował bardzo stylowy dom na działce obok działki Buhlow. Bywałem w tym domu i pamiętam wspaniałe stylowe meble oraz królujący w salonie fortepian.

Przeszedł na emeryturę w wieku 70 lat. Zmarł w 1956 r.

W domu tym mieszkała również siostra żony Ferdynanda Antonina Smetanka. Przed wojną była sekretarką Dyrektora Fabryki i miała taki przywilej, że raz w tygodniu fabryczną bryczką jechała na zakupy do Gorlic. Biegła mówiła po czesku i niemiecku. Była też świetną stenotypistką. Miała duży wpływ na wykształcenie Karola Stolarza, a później także na jego syna Leszka, który był jej ulubieńcem. Pięknie grała na fortepianie. Miała wspaniałą bibliotekę, między innymi 16 tomową encyklopedię niemiecką z pięknymi rycinami, którą potem oglądałem w domu Karola Stolarza. To właśnie ona osobiście posadziła brzozy pięknie wkomponowane w budynek nowej fabrycznej portierni. Jedna z tych brzóz zachowała się do dnia dzisiejszego przy portierni Fabryki i przechodzi przez dach w specjalnie przygotowanym

otworze. Panią Antoninę pamiętam z czasów mojego dzieciństwa jako dystyngowaną choć trochę ekstrawagancką damę spacerującą z laseczką i nieodłącznym papierosem w lufce. Zmarła w 1958 roku.



Fot. 44 Załoga Fabryki – zdjęcie przedwojenne. W pierwszym rzędzie czwarty od lewej Władysław Buhl, ,trzynasty Ferdynand Stolarz.



Fot. 45 Załoga Odlewni – zdjęcie przedwojenne. Czwarty od prawej w pierwszym rzędzie Ferdynand Stolarz.

Rodziny Buhlów i Stolarzów mieszkające po sąsiedzku połączyło małżeństwo Ireny Buhl i Karola Stolarza w 1947 roku. W 1949 urodził się ich syn Leszek.

Karol Stolarz całe życie związany był z Fabryką. Pracę w Fabryce rozpoczął jeszcze w czasie okupacji. Pracując skończył studia. Przez długi czas był kierownikiem Działu Kontroli Technicznej. Niezwykle ceniony przez dyrektora K. Kotwicę. Jeździł z nim na liczne delegacje służbowe między innymi na Bliski Wschód, do Indii, Jugosławii. Przez wiele lat był kierownikiem stoiska Fabryki na Międzynarodowych Targach Poznańskich w Poznaniu.

Był barwną postacią Glinika. Miał niezwykły talent konferansjerski. Prowadził liczne imprezy w Domu Kultury. Wiele czasu poświęcił na współpracę z Mieczysławem Staszewskim przy tworzeniu filmów krótkometrażowych.

Na skutek choroby stracił pod koniec życia wzrok. Fabryka nadal wykorzystywała jego wiedzę i doświadczenie przy tłumaczeniach technicznych. Zmarł w 1978 roku.



Fot. 46 Indie listopad, grudzień 1967. Karol Stolarz przy urządzeniu UP_200 (ze zbiorów MBP w Gorlicach).



Fot. 47 Biblioteka Techniczna Fabryki Maszyn lata 70-te (ze zbiorów MBP w Gorlicach).

Od lewej: Jan Twarduś — kierownik Ośrodka Informacji Naukowo-Technicznej, Anna Wiatr — Mazur, Hermina Kurek, Karol Stolarz

Poniżej fotografie z życia rodzinnego Ireny i Karola Stolarzów na tle starego Glinika.



Fot. 48 Karol Stolarz z synem Leszkiem. Z prawej strony kasyno robotnicze odbudowywane po bombardowaniu pod koniec II wojny światowej.



Fot. 49 Irena z Buhlów Stolarzowa z synem Leszkiem. Zdjęcie zrobione w czasie budowy tzw. Nowej drogi.

Leszek Stolarz związał się również z Fabryką gdzie pracował do roku 1981. Po wyjeździe do Kanady aż do emerytury pracował w kompleksie wydobywczo – rafineryjnym Syncrude a więc był nadal związany z przemysłem naftowym.

Na zakończenie opowieści o trzech glinickich rodzinach Gocków, Buhlów i Stolarzów, które miały olbrzymi wpływ na rozwój Glinika, pozwolę sobie na refleksję. Ludzie ci nie odziedziczyli majątków. Przyszli do Glinika mając tylko swoje ręce do pracy, byli fachowcami i byli pracowici. W trudnym międzywojennym okresie targanym kryzysami dorobili się własnych domów i zapewnili rodzinom dostatek.

Inne zdjęcia



Fot. 50 Podwórkó domu Gocków lata 50 te. Od lewej pani Natalia Sekuła z córką Mariolą, autor, Jasia Niemiec, Jurek Niziołek i pani Kijankowa.

Pani Natalia uległa bardzo poważnemu poparzeniu w czasie wybuchu gazu w piętrowym budynku na dolnej kolonii w roku 1963. W czasie naprawy instalacji gazowej pozostawiono niezaślepiiony otwór. Pani Natalia zeszła do piwnicy ze świeczką powodując nieświadomie wybuch. Całkowitemu zniszczeniu uległo pół budynku. Jej córka uratowała się, bo ich mieszkanie było w niezawalonej części. Zginęły wtedy 3 osoby. Byłem na miejscu po kilku minutach i widziałem jak spod gruzów wydobywano zwłoki.



Fot. 51 Przed domem Chrzanowskich połowa lat 50-tych. Na rowerkach od lewej Jurek Staszyński, Ela Wątróbka i Leszek Stolarz.



Fot. 52. Ksiądz Józef Micek z grupą ministrantów na wycieczce rowerowej koniec lat 50 tych. Od lewej: Ksiądz Józef Micek, Kaziu Trojanowicz, Leszek Klisiewicz, Andrzej Cebula, Bronek Barański, Antek Płoszaj i Romek Sygnarski

Jechaliśmy w odwiedziny do księdza Oleksiaka w Binarowej. Ksiądz Oleksiak był poprzednikiem księdza Micka w Gliniku

Ksiądz Józef Micek przyszedł do Glinika w roku 1958. Bardzo szybko zjednał sobie sympatię i życzliwość parafian. Cechą odróżniającą go od wielu duszpasterzy było to, że nie był zachłanny na pieniądze. Jako ministrant towarzyszyłem mu w chodzeniu po kolędzie. Byłem świadkiem, że w biedniejszych rodzinach odmawiał przyjęcia zwyczajowej koperty, a w niektórych domach to on zostawiał pieniądze.

Dla ministrantów organizował w czasie wakacji tygodniową wycieczkę w Tatry. Część finansów na tą imprezę pochodziła z datków, które otrzymywali ministranci w czasie kolędy i połowę oddawali na fundusz wakacyjny a resztę finansował ksiądz Micek.

W tamtych czasach te wycieczki te były zakonspirowane. Ksiądz na pewno nie dostałby pozwolenia na prowadzenie takiej wycieczki. W czasie wyjazdu zwracaliśmy się do księdza per wujku.



Fot. 53 Wycieczka ministrantów na Giewoncie pod koniec lat 50 tych. Od lewej górny rząd Andrzej Cebula, Andrzej Zabierowski, ksiądz Józef Micek, autor. W dolnym rzędzie od lewej: Jasiu Barcentewicz, Sylwek Kumorkiewicz, Jurek Poleć, Kaziu Trojanowicz, Leszek Stanula, Romek Sygnarski.

Ostatni raz spotkałem księdza Micka na uroczystościach z okazji 100 lecia szkoły podstawowej w Gliniku (zdjęcie poniżej).



Fot. 54 Spotkanie z okazji 100 lecia szkoły podstawowej w Gliniku rok 1995. Od lewej Maria Orchel nauczycielka matematyki i założycielka Spółdzielni Uczniowskiej, autor, Sylwester Kumorkiewicz, ksiądz Józef Micek



Fot. 55 Kamieniołom w Klimkówce. Przy kultowej białoczerwonej syrence od lewej Mieczysław Staszewski i Jacek Kosiba.

Mieczysław Staszewski to fotograf i filmowiec amator. Pracował w Fabryce, a cały wolny czas poświęcał swojemu hobby. W Domu Kultury dostał na drugim piętrze trzy pomieszczenia na swoją działalność. Toaletę przerobiono na ciemnię. Obok było duże pomieszczenie na studio, w którym montował swoje filmy. Studio było połączone z salą projekcyjną na kilkadziesiąt osób.

Zakupiono mu wyposażenie ciemni, aparaty fotograficzne, stół montażowy, projektor oraz kamerę filmową. Prowadził także kółko fotograficzne, na które chodziłem. Uczył nas technik związanych z wywoływaniem filmów i zdjęć, kompozycji obrazów a także montażu filmów.

Pierwsze filmy kręcił kamerą 8 mm z mechanizmem sprężynowym. Filmy miały swoją ścieżkę dźwiękową nagrywaną na magnetofonie szpulowym. Przy projekcji należało ręcznie zsynchronizować równoczesne uruchomienie projektora i magnetofonu. W zakresie scenariuszy i reżyserii współpracował z nim Karol Stolarz, który był też lektorem ścieżki dźwiękowej.

Na V tym Ogólnopolskim Konkursie Filmów Amatorskich w Warszawie w roku 1957 film „ŚWIATŁO ZIEMI” zrealizowany przez Mieczysława Staszewskiego, Karola Stolarza, Jana Twardusia i S. Karpińskiego w kategorii filmów na taśmie 8 mm zdobył I nagrodę. Był to film o początkach przemysłu naftowego na ziemi gorlickiej. Nagrodą była kamera filmowa 16 mm z napędem akumulatorowym.

Później nakręcił film z okazji Jubileuszu 50-lecia powstania Fabryki. Współpracował z nim także Jacek Kosiba.

Mieczysław Staszewski zmarł w roku 1990. Jego zdjęcia i filmy, na ile się orientuję, zaginęły w pomrokach dziejów i w chaosie przemian gospodarczych.



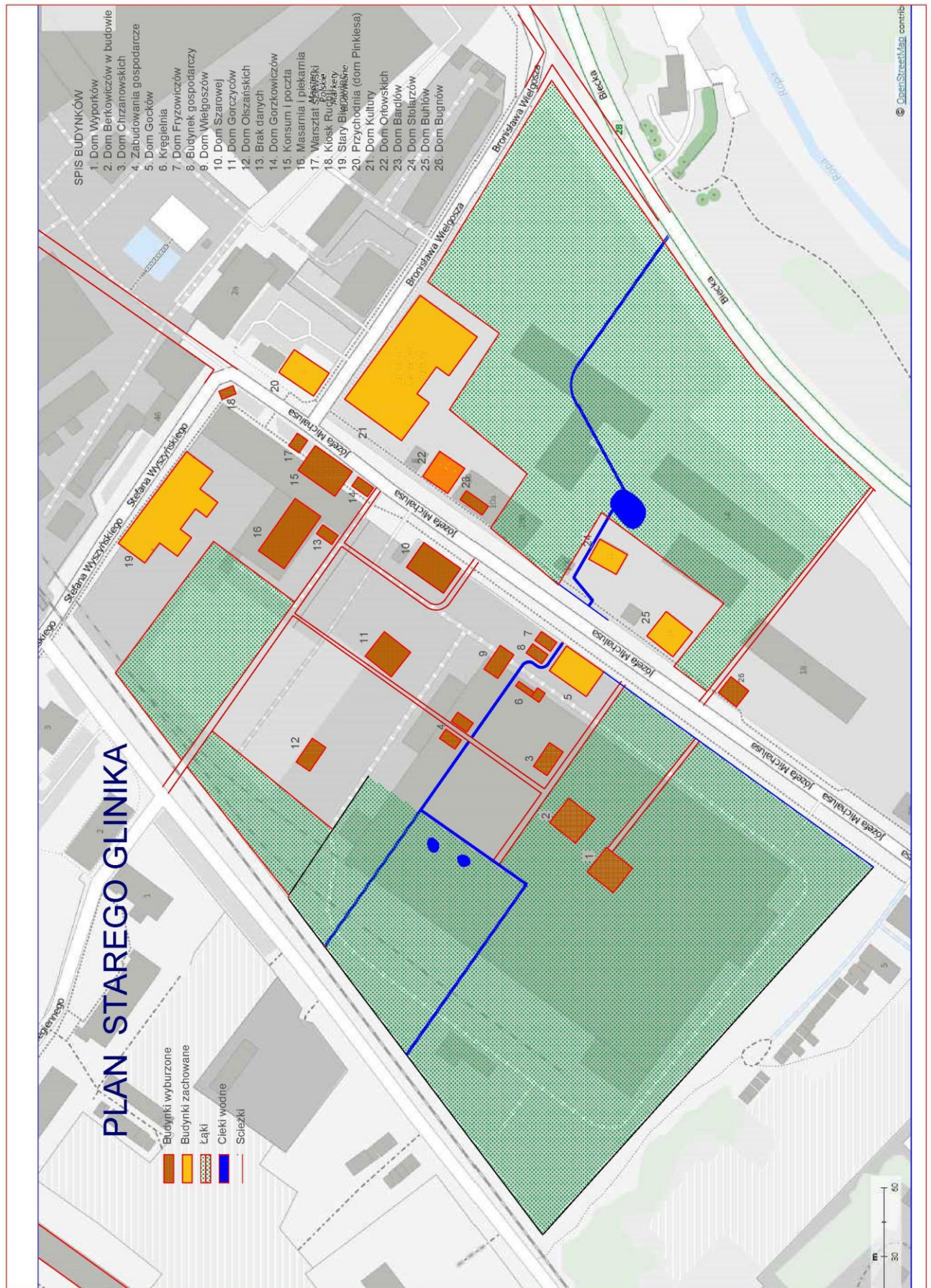
Fot. 56 Dr Romuald Wątróbka lekarz rodzinny Glinika

Przyjechał wraz z rodziną do Glinika w 1953 roku i na początku zamieszkał w domu pani Chrzanowskiej a po kilku latach w jednej z willi urzędniczych.

Skromny oddany swojej pracy lekarz. Nigdy, nikomu o żadnej porze nie odmówił pomocy. Był człowiekiem towarzyskim. Uwielbiał brydża.

7 Plan Starego Glinika

Na podkładzie współczesnej mapy Glinika Mariampolskiego sporządziłem plan tej części Glinika, którego już nie ma. Nie dysponowałem oczywiście żadnymi danymi odnośnie wielkości budynków i stąd są one naniesione orientacyjnie w proporcji do istniejących budynków. Oczywiście w proporcji jaką zapamiętałem.



8 Spis ilustracji

<i>Fot. 1 Widok Glinika Mariampolskiego rok 1900 (ze zbiorów Pana Sławomira Dziadzio).</i>	4
<i>Fot. 2 Glinik Maryampolski. Rafineria i warsztaty Galicyjskiego Karpackiego Naftowego Towarzystwa Akcyjnego. Pocztówka kolorowa. Wydanie ok. 1910 roku. Nakład S. Engelberg Gorlice (ze zbiorów Pana Sławomira Dziadzio).</i>	4
<i>Fot. 3 Widok Glinika z lasu kobyłańskiego</i>	5
<i>Fot. 4 Rzeka Ropa w Gliniku</i>	5
<i>Fot. 5 Destylacja rurowo-wieżowa</i>	6
<i>Fot. 6 Biurowiec rafinerii stan obecny</i>	7
<i>Fot. 7 Stawianie prototypu urządzenia wiertniczego lata 60-te(ze zbiorów MBP w Gorlicach).</i>	8
<i>Fot. 8 Widok Glinika od strony Gorlic lata 50-te (ze zbiorów MBP w Gorlicach).</i>	10
<i>Fot. 9 Widok Glinika w stronę Gorlic lata 50-te (ze zbiorów MBP w Gorlicach)</i>	11
<i>Fot. 10 Ulica Waryńskiego rok w przybliżeniu 1955 lub 1956. Kobieta nieznana</i>	12
<i>Fot. 11 Leszek Stolarz na tle Domu Kultury II połowa lat 50 tych.</i>	12
<i>Fot. 12 Dom Gocków stan przedwojenny lata 30 te</i>	13
<i>Fot. 13 Dom Gocków rok 1952 lub 1953</i>	13
<i>Fot. 14 Dom Gocków rok 2009. Przed budynkiem Leszek Stolarz i autor.</i>	13
<i>Fot. 15 Dom Buhlów lata 50 te widok z domu Gocków</i>	14
<i>Fot. 16 Dom Buhlów stan w roku 2010</i>	14
<i>Fot. 17 Dom Stolarzów lata 50 te. Wybudowany na przełomie lat 30 tych i 40 tych.</i>	15
<i>Fot. 18 Dom Stolarzów widok współczesny</i>	15
<i>Fot. 19 Dom Gorzkowiczów (ze zbiorów MBP w Gorlicach).</i>	16
<i>Fot. 20 Budynek masarni i piekarni za budynkiem konsumu. (ze zbiorów MBP w Gorlicach).</i>	16
<i>Fot. 21 Ulica Waryńskiego obecnie Michalusa pierwsza połowa lat 50 tych.</i>	17
<i>Fot. 22 Wyburzenie domu Bugnów rok 1966.</i>	17
<i>Fot. 23 Fryzjer i lodziarnia Orłowskich lata 70-te</i>	17
<i>Fot. 24 Budynek szkoły podstawowej w Gliniku.</i>	18
<i>Fot. 25 Szkoła podstawowa nr 3 w budowie</i>	18
<i>Fot. 26 Szkoła podstawowa nr 3 stan przedwojenny</i>	19

<i>Fot. 27 Szkoła podstawowa nr 3 rok 2004</i>	19
<i>Fot. 28 Klasa VII a zakończenie szkoły czerwiec 1960.....</i>	20
<i>Fot. 29 Ksiądz Bronisław Świeykowski z małpką.....</i>	20
<i>Fot. 30 Kasyno robotnicze obecnie budynek mieszkalny</i>	21
<i>Fot. 31 Korty tenisowe przy kasynie urzędniczym</i>	21
<i>Fot. 32 Kasyno urzędnicze widok współczesny.....</i>	22
<i>Fot. 33 Dom Kultury teraz Gorlickie Centrum Kultury stan obecny</i>	23
<i>Fot. 34 Tablica w hallu Domu Kultury stan obecny</i>	24
<i>Fot. 35 Rezydencja McGarveya stan obecny</i>	25
<i>Fot. 36 Józefa z Czubków Gockowa i Adolf Gocek dziadkowie autora</i>	26
<i>Fot. 37 Typowy parterowy dom mieszkalny na kolonii – stan obecny</i>	27
<i>Fot. 38 Maria z Gocków Płoszaj mama autora</i>	28
<i>Fot. 39 Zofia Gocek siostra Marii i ciocia autora</i>	28
<i>Fot. 40 Rodzina Gocków rok 1947. Od lewej: Gustaw Gocek, Stefan Gocek, Józefa z Czubków Gocek, Zofia Gocek, Maria z Gocków Płoszaj, Stefan Płoszaj, Antoni Płoszaj (dziecko),</i>	29
<i>Fot. 41 Maria i Władysław Buhlowie z córką Ireną.....</i>	30
<i>Fot. 42 Irena z Buhlów Stolarz</i>	30
<i>Fot. 43 Odlewnia</i>	31
<i>Fot. 44 Załoga Fabryki – zdjęcie przedwojenne. W pierwszym rzędzie czwarty od lewej Władysław Buhl, trzynasty Ferdynand Stolarz.</i>	32
<i>Fot. 45 Załoga Odlewni – zdjęcie przedwojenne. Czwarty od prawej w pierwszym rzędzie Ferdynand Stolarz.</i>	33
<i>Fot. 46 Indie listopad, grudzień 1967. Karol Stolarz przy urządzeniu UP_200 (ze zbiorów MBP w Gorlicach).</i>	34
<i>Fot. 47 Biblioteka Techniczna Fabryki Maszyn lata 70-te (ze zbiorów MBP w Gorlicach). ..</i>	34
<i>Fot. 48 Karol Stolarz z synem Leszkiem. Z prawej strony kasyno robotnicze odbudowywane po bombardowaniu pod koniec II wojny światowej.</i>	35
<i>Fot. 49 Irena z Buhlów Stolarzowa z synem Leszkiem. Zdjęcie zrobione w czasie budowy tzw. Nowej drogi.</i>	35
<i>Fot. 50 Podwórko domu Gocków lata 50 te. Od lewej pani Natalia Sekuła z córką Mariolą, autor, Jasia Niemiec, Jurek Niziołek i pani Kijankowa.</i>	36
<i>Fot. 51 Przed domem Chrzanowskich połowa lat 50-tych. Na rowerkach od lewej Jurek Staszyński, Ela Wątróbka i Leszek Stolarz.</i>	36

- Fot. 52. Ksiądz Józef Micek z grupą ministrantów na wycieczce rowerowej koniec lat 50 tych. Od lewej: Ksiądz Józef Micek, Kaziu Trojanowicz, Leszek Klisiewicz, Andrzej Cebula, Bronek Barański, Antek Płoszaj i Romek Sygnarski 37*
- Fot. 53 Wycieczka ministrantów na Giewoncie pod koniec lat 50 tych. Od lewej górny rząd Andrzej Cebula, Andrzej Zabierowski, ksiądz Józef Micek, autor. W dolnym rzędzie od lewej: Jasiu Barcentewicz, Sylwek Kumorkiewicz, Jurek Poleć, Kaziu Trojanowicz, Leszek Stanula, Romek Sygnarski. 38*
- Fot. 54 Spotkanie z okazji 100 lecia szkoły podstawowej w Gliniku rok 1995. Od lewej Maria Orchel nauczycielka matematyki i założycielka Spółdzielni Uczniowskiej, autor, Sylwester Kumorkiewicz, ksiądz Józef Micek 38*
- Fot. 55 Kamieniołom w Klimkówce. Przy kultowej biało-czerwonej syrence od lewej Mieczysław Staszewski i Jacek Kosiba..... 39*
- Fot. 56 Dr Romuald Wątróbka lekarz rodzinny Glinika 40*